Rok VI Nr. 341. Sosnowiec, poniedziałek 14 grudnia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki 16.

Doniosłe oświadczenie prezydenta Masaryka

W rozmowie z dziennikarzem polskim.

WARSZAWA, 13. 12. (wł.) W kołach politycznych niezmiernie dużo i dodatnie wrażenie, **wywołało oświadczenie prezydenta republiki czechosłowackiej, Masaryka.**

Prezydent Masaryk, w rozmowie z dziennikarzem polskim, **red. Hieronimem Wierzyńskim,** oświadczył między innemi, że stoi na stanowisku istniejących traktatów.

Gdyby nawet doszło do rewizji traktatów, to rewizja ta nie może być jednostronna. **Traktaty są pewną wartością realną i nie mogą być traktowane, jak świstek papieru.**

Głos przy tej sprawie muszą mieć wszyscy ci, **którzy traktaty podpisali.**

Niema dziś państwa, któreby nie miało mniejszości narodowych.

Delegacja polska na konferencję rozbrojeniową.

WARSZAWA, 13. 12. (wł.) Ministerjum spraw zagranicznych zajmuje się obecnie ustaleniem delegacji polskiej na konferencję rozbrojeniową.

Na czele delegacji stanie minister Zaleski, ponadto towarzyszyć mu będą **gen. Kasprzycki, nacz. Raczyński, radca Szumlakowski** i eksperci z ministerjum spraw wojskowych i wewnętrznych.

Min. Zaleski o wynikach swej wizyty w Londynie

LONDYN, 13. 12. W rozmowie z korespondentem PAT. min. Zaleski oświadczył o wrażeniach pobytu w Londynie co następuje:

Z Londynu wynoszę jak najprzyjemniejsze wrażenia. W rozmowach, które przeprowadziłem, przekonałem się, że ze strony miarodajnych czynników brytyjskich zagadnienia, obchodzące Polskę, znajdują zarówno zainteresowanie, jak i zrozumienie. Moja wizyta dała również okazję do wyjaśnienia wzajemnych poglądów na aktualne zagadnienia międzynarodowe.

W dniu 17 bm. p. minister spr. zagr. Zaleski wygłosi exposé na posiedzeniu senackiej komisji spraw zagranicznych.

CO CHCIAŁ POWIEDZIEĆ HITLER?

BERLIN, 13. 12. O planowanej mowie radjowej Hitlera, którą miał wygłosić do narodu amerykańskiego, dowiaduje się prasa następujących szczegółów:

Hitler oświadczyć miał na wstępie, że narodowy - socjalizm, który wywodzi się z małych początków, liczy obecnie 14 — 15 miljonów zwolenników w Niemczech.

Hitler podkreślić miał raz jeszcze, że pod rządem narodowo - socjalistycznym niemieckie długi prywatne zostaną uznane, natomiast reparacjom będzie położony kres.

Specjalnie podkreślił Hitler, iż narodowy socjalizm jest wałem ochronnym przeciw bolszewizmowi (!)

Dalej zwrócił się w ostrych słowach przeciw Francji, zarzucając jej bezmierny militaryzm, oraz wspomniał o t. zw. „czarnej hańbie", jaką wyrządzono narodowi niemieckiemu w czasie okupacji Nadrenji. (Hitler ma na myśli wojska kolonjalne francuskie, z których żołnierzami w czasie okupacji Nadrenji niemieckie kobiety chętnie przestawały).

W obecnych warunkach jest możliwe, że Francja może każdej chwili ponownie obsadzić Nadrenję, poczem tragedja ta powtórzy się znowu. Leży w tem niesłychane upokorzenie dla narodu, który wydał takich mężów, jak Dürer i Schopenhauer.

W końcu Hitler reasumuje swoje wywody w tym duchu, iż narodowi socjaliści nie pragną niczego więcej, jak tylko możliwości swobodnego rozwoju swego narodu, „wolnego narodu niemieckiego w wolnych Niemczech".

GDYNIA OTRZYMA WIĘKSZĄ POŻYCZKĘ ZAGRANICZNĄ.

GDYNIA, 13. 12. Kilka tygodni trwające pertraktacje z zagranicznemi sferami bankowemi o większą pożyczkę na budowę ulic, dróg i placów w Gdyni, zakończyły się pomyślnem rezultatem i w najbliższych dniach Gdynia otrzymuje pożyczkę o nieustalonej jeszcze wysokości. Celem załatwienia szeregu formalności, związanych z tą pożyczką, wyjechał zagranicę komisarz rządu m. Gdyni p. Zabierzowski.

SPADEK FUNTA ZMNIEJSZA O 20 PROC. NASZE DŁUGI W ANGLJI.

WARSZAWA, 13.12. Spadek waluty angielskiej poza ujemnemi posiada i strony dla nas dodatnie, które przedewszystkiem polegają na zmniejszeniu się o powyżej 20 proc. realnej wartości zobowiązań polskich wobec Anglji, zaciągniętych w funtach.

Według orjentacyjnej oceny, suma tych zobowiązań wynosiła około 15 miljonów funtów parytetowych, co uczyniło zgórą 600 miljonów złotych.

Zmniejszenie tych zobowiązań efektywnie o 20 proc. może stanowić poważną ulgę dla polskiego gospodarstwa.

PROJEKT POLSKI PODSTAWĄ ROKOWAŃ O PAKT NIEAGRESJI Z ROSJĄ.

TALLIN, 13.12. Inicjatywa rządu estońskiego podjęcia rokowań z Moskwą w sprawie paktu o nieagresji na podstawie projektu polskiego, żywo komentowana jest w kołach politycznych. Rząd sowiecki wyraził zasadniczo zgodę na podjęcie rokowań na podstawie platformy polskiej.

Wkrótce analogiczne rokowaania mają się rozpocząć pomiędzy Łotwą i Moskwą oraz między Finlandją i Moskwą. Rokowania te mają się również odbywać na platformie projektu polskiego.

Krwawa tragedja małżeńska we Lwowie.

W odświętnych strojach w objęcia śmierci.

LWÓW, 13. 12. We Lwowie rozegrała się krwawa tragedja.

Malarz pokojowy Teofil Jaremczuk strzelił do swej żony z rewolweru i zranił ją ciężko w pierś, poczem strzelił do siebie, celując w skroń.

Jak wykazały dochodzenia, Jaremczukowie pobrali się przed dwoma miesiącami i po 6-tygodniowem pożyciu Jaremczuk powołany został do wojska dla odbycia służby w Trembowli.

Przed kilku dniami Jaremczuk uciekł z wojska i przyjechawszy do domu, oświadczył, że do wojska nie wróci. Na tem tle rozegrała się tragedja.

Jaremczuk strzelił do żony za jej zgodą, na co wskazuje fakt, iż oboje czynili przygotowania do śmierci, sprzedając swój dobytek dla uzyskania pieniędzy na kupno rewolweru.

Ofiary tragedji znaleziono odziane odświętnie. Jaremczukowa ubrana była w ślubną suknię.

Motywem rozpaczliwego czynu były prawdopodobnie złe stosunki materjalne, albowiem Jaremczukowa straciła ostatnio posadę nakładaczki w drukarni.

Dramat zazdrości polskiego robotnika we Francji

Zabił swego pracodawcę.

PARYŻ, 13. 12. Polski robotnik Janiak, pracujący na fermie w okolicach miasta Melun, zamordował swego pracodawcę wśród niezwykle tragicznych okoliczności.

Janiak wraz z żoną pracował na fermie p. Gillesa z początkiem bieżącego roku. W lipcu p. Gilles, niezadowolony z jego pracy i zrażony doń z powodu jego kłótliwości, wypowiedział mu kontrakt. Żona Janiaka z 4-letnią córeczką pozostała na fermie. Janiak kilkakrotnie przychodził do żony i usiłował nakłonić ją do opuszczenia fermy, ale zawsze bezskutecznie.

Wreszcie ostatnio przybył na fermę około godziny ósmej wieczór. Był bardzo podniecony i znać było, że wypił już dużo. P. Gilles usiłował nakłonić Janiaka do opuszczenia domu, ale ten, po pozornem wyjściu, powrócił za chwilę i strzelił do swej żony, która uciekła z pokoju wraz z czteroletnią córeczką. W czasie walki, jaka wywiązała się między p. Gilles i Janiakiem, został zabity właściciel fermy. Również córeczka Janiaków została zraniona.

Po dokonaniu morderstwa Janiak uciekł i dotychczas nie udało się go odszukać.

Zamach na hr. Jundziłła dziełem zorganizowanej szajki.

WARSZAWA, 13. 12. W związku z zamachem na prezesa związku ziemian kresowych hr. Jundziłła, dowiadujemy się, że hr. Jundziłł powrócił już do zdrowia.

Śledztwo w sprawie zamachu wykazało, że sprawcy zamachu stanowią bandę wywrotowców, złożona z 10 osób, która ma terroryzować bogatych właścicieli ziemskich na kresach.

Członkowie tej bandy umknęli do lasów na granicy sowieckiej i władze polskie mają zamiar przeprowadzić wielką obławę, by położyć kres niebezpiecznej akcji.

NIEUDAŁA PROPAGANDA HITLERYZMU W PAŃSTWACH SKANDYNAWSKICH.

RYGA, 13. 12. W kołach politycznych omawiana jest sprawa aresztowania w Sztokholmie wysłannika Hitlera kpt. Meyera.

Znaleziono przy nim list polecający wydany przez oddział zagraniczny partji Hitlera.

Meyer, jak widać z listu tego, otrzymał polecenie organizowania w Szwecji z ramienia partji, ruchu narodowo-socjalistycznego.

Z papierów znalezionych przy aresztowanym wynika, iż hitlerowcy zamierzają zorganizować ruch narodowo-socjalistyczny w państwach skandynawskich i bałtyckich z bazą w Sztokholmie.

Wojna między Japonją a Stanami Zjedn.

jest nieunikniona.

Sensacyjny w tytule i w treści artykuł nadesłał do paryskiego miesięcznika „Le Mois“ b. generał armji japońskiej — Kiokatsu Sato. Artykuł ten oświetla nastroje, panujące w pewnych wojskowych sferach japońskich.

„Zgórą ćwierć wieku upłynęło —pisze gen. Sato — od wojny rosyjsko - japońskiej. Naród japoński spoczywał przez ten czas w sennym spokoju.

Rasa japońska wzięła na swe barki ciężką misję kierowania losami Dalekiego Wschodu. O misji tej zapomnieliśmy. Nie pamiętamy już o nakazach naszej historji, o tradycjach naszej przeszłości. A w tym czasie Stany Zjednoczone, po drugiej stronie Pacyfiku, zainaugurowały politykę konspiracji, wrogiej naszym celom i dążeniom na kontynecie azjatyckim.

Wszędzie w Chinach zainstalowały Stany Zjednoczone swoje misje i placówki, kapitały amerykańskie zalały cały kraj, agenci rządowi Stanów podminowują wszędzie nasze wpływy. Tymczasem w samych Stanach drakońskie prawo o emigracji żółtej wygnało naszych wychodźców i ich rodziny z pobrzeża Pacyfiku. Honor nasz został dotknięty. A my tymczasem nie reagowaliśmy ani na obelgi, ani na podkopywanie naszych placówek w Mongolji i Mandżurji.

Rząd waszyngtoński zmusił nas do zerwania traktatu anglo - japońskiego, który był wynikiem długoletnich żmudnych zabiegów naszych i stanowił punkt centralny polityki zagranicznej Japonji. I na to też nie reagowaliśmy.

Wreszcie, pod pretekstem konferencji rozbrojeniowej rząd waszyngtoński pogwałcił naszą suwerenność, zmusił nas do abdykowania z praw do obrony kraju. Nie reagowaliśmy, choć honor nasz został splamiony, choć naród obcy obrzucił nas obelgami, skrępował nam ręce i nogi, wydrwił nasze prawa. Zostaliśmy upokorzeni, a rząd nasz nie stanął w obornie honoru państwa i narodu.

Dla Stanów Zjednoczonych nie możemy żywić dzisiaj innego uczucia, oprócz nienawiści. Nie możemy odnosić się inaczej do ludzi, którzy ufni w swoje bogactwo podeptali nasze prawa, zerwali z przyzwoitością w stosunkach międzynarodowych.

Kardynalnym obowiązkiem Japonji, która chce i musi żyć, jest swoboda działania i pracy na kontynencie azjatyckim. Dla zapewnienia egzystencji 70 miljonów ludzi, duszącym się na ciasnym obszarze wysp, musimy zdobyć wolne tereny ekspansji ekonomicznej. To jest jedyna deska ratunku dla Japonji, jedyna gwarancja istnienia dla przeludnionego kraju.

A na tej właśnie drodze spotykamy się ze Stanami Zjednoczonemi, które wznoszą szereg barykad, które same dążą do opanowania Chin. Pragniemy pokoju, nie chcemy wojny. Ale toczyliśmy już wojnę z Chinami o Koreę, toczyliśmy wojnę z Rosją w Mandżurji. Próbujemy teraz rozwiązać problematy Wschodu na drodze dyplomatycznej. Ale okoliczności doprowadzą w końcu do działań wojennych. Wojna między Japonją a Ameryką jest nieunikniona! O tem musimy pamiętać!“

Moskwa przeciwko Ameryce

Politycy moskiewscy w ostatnim czasie znaczną zwracali uwagę na to, aby wykryć winowajcę zakulisowego wypadków w Mandżurji dotyczących pośrednio interesów ZSSR na Dalekim Wschodzie. Wreszcie obecnie, jak w Moskwie mniemają, „winowajca“ ten został wykryty a okazało się, że są nim — Stany Zjednoczone A. P. (?)

Ameryka, zdaniem moskiewskiej „Prawdy“ stwarza warunki, sprzyjające zaostrzaniu się stosunków wzajemnych pomiędzy Japonją a Rosją sowiecką i przyczyniają się do wywołania wielkiej wojny, w której Stany Zjednoczone nie byłyby bezpośrednimi uczestnikami. Wojna ta osłabi japońskiego konkurenta Stanów Zjednoczonych, tak jak swego czasu wojna światowa osłabiła innych dwóch ich współzawodników.

Zdaniem centralnego organu partji komunistycznej „imperjalizm amerykański“ zachwiany kryzysem, stara się wyprowokować nową wojnę w nadziei, że tą drogą przywrócony zostanie więdnący rozkwit“. Amerykańscy kapitaliści — pisze pismo moskiewskie— nie mogą zapomnieć tych wyjątkowych wygód, jakie przyniosła im pierwsza wojna imperjalistyczna a obecnie — jak dalej twierdzi moskiewska „Prawda“ — pogłoski o wojnie wywołały radosne nastroje na giełdzie nowojorskiej i spowodowały podniesienie się kursu papierów giełdowych. Podniosły się ceny pszenicy“... „Bez zgody Stanów Zjednoczonych rada ligi narodów nie uchwaliłaby żadnego kompromisu. Obecnie jednakowoż jasnem jest — twierdzą w Moskwie, — że ten kompromis uchwalono poto, aby punkt ciężkości operacyj wojennych w Mandżurji przeniesiony został na północ. Burżuazja amerykańska bez jakiejkolwiek wątpliwości przypuszczała, że Rosja sowiecka da się sprowokować. Jednak tak się nie stało“.

Reasumując swe wywody, „Prawda“ dochodzi do wniosku: „Imperjalizm amerykański coraz to bardziej demaskuje się jako prawdziwy organizator wojny“.

KRONIKA.

Grudzień 14 Poniedz.	Dziś: Dyoskora i Herona Jutro: Walerjana i Ireneusza Wschód słońca: 7.36 Zachód słońca: 3.25

WARSZAWA.

Poniedziałek, 14 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 13.40. Pogad. rolnicza p. t. „Pługi i ich wyrób“. 13.55. Muzyka ludowa. 14.00. „Dobór i użytkowanie materjału rozpłodowego bydła“. 14.15. Muzyka ludowa. 14.20. „Spulchnianie gleby i narzędzia“. 14.50. Płyty gramof. 15.15. Przegląd komunik. 15.25. Odczyt z cyklu dla naucz.: „Rad i jego znaczenie dla nauki i życia“. 15.45. Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybak. 15.50. Płyty gram. 16.20. Francuski (kurs elem.). 16.40. Gwiazdkowe „Poczytajmy sobie“. 16.55. Płyty gramof. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Aud. firmy Gebethner i Wolff w Warsz., Tr. z Gastronomji. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Bież. wiad. rolnicze. 19.25 Program na dz. nast. 19.30. Płyty gram. 19.45. Pras. Dzien. Radj. 20.00. Pogad. muzyczna. 20.15. Opera „Janek“ 22.00. Dialog liter. z Wilna. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.25. Wiad. sportowe. 22.30. Muzyka tan. z danc. „Oaza“.

Wtorek, 15 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z wieży marj. z Krakowa. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty gramofonowe. 13.10. Kom. meteor. 13.15. Komunikat gospodarczy. 13.40. Pogadanka rolnicza. 13.55 Muzyka ludowa. 14.00. Pogadanka rolnicza. 14.15. Muzyka ludowa. 14.20. Pogadanka rolnicza. 14.50 Płyty gramof. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. „Aby tradycji stało się zadość“. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt ze Lwowa. 16.40. Płyty gramof. 17.10. Odczyt esper. z Krakowa.. 17.35. Koncert popularny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Porady prawne dla rolników. 19.25. Program na dzień nast. 19.30 Płyty gramof. 19.45. Prasowy dz. radjowy. 20.00. Dialog pt. „Bezrobocie i nadprodukcja“. 20.15. Muzyka lekka. 21.45 Słuchowisko pt. „Sybir“. 22.30. Dodatek do pras. dziennika radjowego. 22.35. Kom. meteor. i policyjny. 22.40. Wiadomości sportowe. 22.45. Muzyka z restauracji „Gastronomja“.

KATOWICE.

Poniedziałek, 14 grudnia.

11.45. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., hejnał z wieży marj w Krakowie. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Komunikaty z Warszawy. 13.40. Transmisje z Warszawy. 14.55. Kom. pol. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. 15.05 Intermezzo muz. 15.15. Transmisje z Warszawy. 15.45. Piosenki polskie z płyt. 16.20. Transmisje z Warszawy. 16.55 Intermezzo muzyczne. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. „Świeca Kality“. 19.40. Kom. strażactwa śl. 19.45. Transmisje z Warszawy 22.00. Dialog literacki z Wilna. 22.15. Transmisje z Warszywy i program na dzień nast. 22.35. Muzyka z Warszawy.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

19.

Juljusz usłyszawszy te słowa utkwił wzrok w klucz trzymany przez odźwierną.

— A rzeczywiście — odrzekła ta ostatnia — wczoraj ktoś go brał i umieścił nie na właściwem miejscu — i zawiesiła go obok tablicy, blisko kominka.

Juljusz z uwagą śledził każdy jej ruch.

Odźwierna wzięła klucz inny i wprowadziła Juljusza do umeblowanego pokoju na drugiem piętrze.

— Jaka cena tego mieszkania?

— Pięćdziesiąt franków bez usługi, którą ja spełniam... To warunek konieczny. Płaci się z góry najmniej za miesiąc.

— Dobrze, najmuję, ale uprzedzam, że ponieważ jestem korektorem w drukarni powracam więc zwykle w nocy bardzo późno.

— To dla mnie rzecz obojętna.

— Jestem kawalerem i nie przyjmuję nikogo.

— Może pan przyjmować kogo pan chce.

— Oto należność za miesiąc.

— Na dole dam panu kwit. Kiedy pan się wprowadza?

— Jutro rano.

— Pokój będzie gotów.

— Pańskie nazwisko?

— Nazywam się Karol Brisson.

W pięć minut później hr. Lucenay opuścił ložę odźwiernej, a nie mając co robić w oczekiwaniu godziny naznaczonej Magdalenie, zwrócił się ku Saint - Ouen, gdzie postanowił zjeść obiad. Przebył bramę fortu i pogrążony w myślach, wszedł na ścieżkę, przecinającą kolej żelazną obwodową. Zaledwie uszedł kilkanaście kroków, gdy spostrzegł jakiegoś człowieka w bluzie robotniczej, których chwiejnym krokiem, widocznie pijany, szedł naprzeciw niemu.

Pijak chwilami zatrzymywał się, gestykulował, mówił do siebie głośno i następnie zataczając się, szedł znowu naprzód. P. de Lucenay doszedłszy do niego, chciał go ominąć, gdy pijak zachwiał się i potrącił go Juljusz odepchnął go.

— Oho, — zawołał pijak, wziąwszy się pod boki, czy nie możesz iść prosto? przecież droga dość szeroka... ja cię tu potrącę...

Juljusz zatrzymał się i patrzał nań śmiejąc się.

Pijak przypatrywał mu się parę chwil i nagle ze zdziwieniem zawołał:

— Ależ tak... nie mylę się... nie mylę... — i podstąpił ku Juljuszowi, który odepchnął go znowu.

— Idź w swoją drogę i zostaw mnie w spokoju — rzekł Mercier ostro.

— Jakto... pan hrabia mnie nie poznaje? — rzekł pijak uśmiechając się i zdejmując kapelusz z głowy. — A jednak ja się nie mylę... Wszak z panem hrabią de Lucenay mam zaszczyt mówić... Oho, jakżebym nie miał poznać.

— Mylisz się — odrzekł z gniewem Juljusz i postąpił, by ominąć go. — Wcale nie jestem tym za kogo mnie bierzesz.

— Pan hrabia może ma jakie powody zachowania incognito — odrzekł pijak z uporem, zagradzając mu drogę — ale ja się nigdy nie mylę. Miałem zaszczyt służyć za lokaja u pana hrabiego jeszcze za czasów świetnych, gdy pan hrabia sypał pieniędzmi jak plewami, bankietował nocami, trzymał dom otwarty i zadziwiał Paryż szykiem, końmi, kochankami... O, to było życie!

— Nic przypominam sobie ciebie, mój przyjacielu.

— To mnie nie dziwi... Ubranie zmienia człowieka, a pan hrabia zawsze mnie widywał ubranego porządnie, we fraku i białym krawacie. Jestem Dufour... Jan Dufour... wierny sługa pana hrabiego...

— Ach, to ty Janie... Zdaje mi się, że odprawiłem cię...

— Niestety, w skutek nieporozumienia...

— Okradłeś mnie...

— To właśnie było nieporozumienie!... To dobre!... Pan hrabia zapomniał portmonetki w kieszeni... ja czyszcząc ubranie, znalazłem ją i przez nieuwagę schowałem do kieszeni mojej... Zwykła pomyłka, nic więcej!...

— I wtedy prosiłem cię, żebyś sobie odszedł...

— A tak — i ja zastosowałem się do życzenia pana hrabiego, choć z bólem w sercu i ze łzami w oczach... A tak byłem dumny z tej służby! Nie poznany przez tak dobrego pana, nie mogłem już myśleć o otrzymaniu służby w porządnym domu, powróciłem do zajęcia, jakiemu oddawałem się w młodości... i zostałem znowu malarzem dekoratorem.

— I podoba ci się to zajęcie?

— Jaki pan hrabia dobry, że tak się mną interesuje! Otóż strasznie mi się niepodoba!... Myśli o białym krawacie i czarnym fraku nawiedzają mnie znowu... Pan hrabia może mi ufać... może włożyć do swej kieszeni cały bank francuski ze wszystkiemi filjami... nie omylę się już...

— Tem gorzej! — rzekł Juljusz.

— Jakto, tem gorzej? — zapytał Dufour.

d. c. n.

Św. Łucja w tradycji ludowej

Święta Łucja pochodziła z rodziny chrześcijańskiej. Obdarzona głębokim rozumem i rzadką bystrością umysłu wyprzedzała w swych dowodzeniach o wierze Chrystusa nauki pisarzy późniejszych wieków. Z żywota św. Łucji wiemy, że odmówiła ona małżeństwa młodemu poganinowi, z którym była zaręczona, a posag swój rozdała między ubogich. Spotkało ją za to dotkliwe prześladowanie ze strony zwolenników cesarza Dioklecjana, starających się wytępić naukę Chrystusa i w rezultacie poniosła św. Łucja śmierć męczeńską, poprzedzoną kilku cudami.

Szczątki śmiertelne św. Łucji przewieziono na początku VIII wieku do Metzu w Lotaryngji, gdzie prawie od lat tysiąca spoczywają w kościele św. Wincentego. W czasie rewolucji francuskiej ukryto jej zwłoki z obawy przed ewent. zbeszczeszczeniem i dopiero w roku 1868 umieszczono powtórnie na dawnem miejscu. Relikwie św. Łucji razem z całą Lotaryngją przebyły niewolę niemiecką, ażeby w r. 1918 odzyskać gościnę w oswobodzonej ziemi francuskiej.

Kraje północne połączyły imie św. Łucji z porównaniem dnia z nocą twierdząc m. i., że „krzyżyk św. Łucji" wycięty w korze wierzbowej ma moc odpędzania duchów ciemności. W Szwecji znów jest wzgl. istniał dawniej zwyczaj, że kładziono wybranej kobiecie koronę ze świeczek na głowę i jako „narzeczoną św. Łucji" oprowadzano wieczorem w dzień jej święta po sąsiednich osadach. Znaną jest także pieśń rybacka, którą wszyscy chętnie śpiewają za przykładem włochów, prosząc wśród wieczornej ciszy, gdy „w morzu przegląda się gwiazda srebrzysta", aby płynącą łódź, gdy „pogoda sprzyja", wzięła w opiekę „Santa Lucia".

U nas w Polsce w dzień św. Łucji są w użyciu dwa sprzeczne z sobą przysłowia. Jedno z nich mianowicie mówi, że „święta Łuca — dnia przyrzuca", drugie zaś, że „święto Łucji, dnia ukróci". Pierwsze przysłowie powstało zdaje cię wskutek nieświadomości naszego ludu co do właściwego terminu, w którym dnia zaczyna przybywać, drugie przysłowie natomiast jest zupełnie trafnem, albowiem między 13 a 21 grudnia mamy właściwie najkrótsze dni w roku.

W niektórych stronach naszego kraju praktykowane są w dzień św. Łucji różne zaklęcia. czyli zamawiania, któremi wiejskie dziewczyny pragną przyciągnąć do siebie swoich ulubionych chłopaków. Nawet i pranie bielizny połączone jest w tym dniu z różnemi ceremonjami. Przy praniu bielizny dziewczyny mówią bowiem:

„Napieram ja na te łachy prze siebie
Alle wołam dobrych ludzi, a młodzieńców ku sobie:

Jakeście są za górami
Przerąbcie się siekierami,
Jakeście są za granicami
Przekopcie się motykami,
Jkeście są za wodami
Przepławcie się wiosełkami
A jako te krople wody z tych łachów padają,
Niech tak młodzieńcy ku mnie biegają."

Następnie rozpoczyna się bicie bielizny kijanką. Wszystko to odbywa się z pewną gracją, tak jakby nie było to praniem bielizny tylko pląsem rytmicznym, przyczem ciągle się powtarzają słowa:

„Trzas, pras! do nieba hłas!

Mojemu miłemu już krótki czas..."

Obok tych względnie niewinnych praktyk, odbywały się w tym dniu dawniej praktyki niesamowite, a mianowicie schadzki czarownic na „Łysej Górze". Aby opisać to wszystko, co tam się działo według istniejących do dziś dnia wierzeń ludowych — zabrakłoby miejsca. W każdym razie stwierdzić trzeba, że fantazja ludowa miała tu obszerne pole do popisu

Uroczyste poświęcenie

kolonij robotniczych w Strzemieszycach i pod Wojkowicami Komornemi, w obecności min. pracy dr. Hubickiego.

Onegdaj o godz. 9-ej wiecz. przybył pociągiem z Warszawy do Sosnowca minister pracy i opieki społecznej, dr. St. Hubicki, w towarzystwie dyrektora departamentu ubezpieczeń społecznych, inż. Dreckiego i sekretarza kapitana Wójcickiego.

Na dworcu witał p. ministra starosta J. Boxa i komendant powiatowy p. p. kom. Wł. Kocuper, dyr. Przedpełski i inż. Laubitz, poczem minister udał się na spoczynek do domu starostostwa Boxów.

Następnego dnia, t. j. wczoraj, p. minister wziął udział w uroczystościach poświęcenia kolonij robotniczych, wybudowanych na Kazimierzu obok Strzemieszyc i na Krzyżówce obok Wojkowic Komornych. Kolonje te zostały wybudowane przez wydział powiatowy sejmiku będzińskiego z funduszów zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie.

Najpierw p. minister zwiedził kolonję robotniczą na Kazimierzu, gdzie aktu poświęcenia nowowybudowanych domków dokonał, po uprzedniem okolicznościowem przemówieniu, ks. prob. Krzyżanowski. Pozatem w imieniu komitetu budowy domków robotniczych przemawiał dyrektor Wojewódzki.

Następnie, po zwiedzeniu mieszkań robotniczych, p. minister przy dźwiękach orkiestry górniczej, odjechał autem na drugą, podobną uroczystość poświęcenia domków robotniczych, wybudowanych na Krzyżówce koło Wojkowic Komornych.

Tu przywitali p. ministra chlebem i solą, lokatorzy domków, poczem odbyła się uroczystość poświęcenia domków, której dokonał ks. prob. Sewerynek. Po poświęceniu przemawiał dyr. Przedpełski i dozorca górniczy Kula.

Uroczystość zakończono wspólną fotografją.

Ponadto p. minister zwiedzał: cementownie na Saturnie, domki robotnicze na Redenie w Dąbrowie, wybudowane przez spółdzielnię „Legjonowo", domy zakładu ubezpieczeń społecznych w Król. Hucie, wybudowane w Będzinie i w Sosnowcu, domy robotnicze przy ulicy Rybnej w Sosnowcu, wybudowane przez zakład ubezpieczeń społecznych we Lwowie i nowobudujący się gmach pow. kasy chorych w Sosnowcu przy ul. 3-go maja.

W godzinach popołudniowych p. minister odwiedził swoją rodzinę, zamieszkałą w Sosnowcu, poczem odjechał autem do Katowic, skąd w nocy pociągiem pospiesznym odjechał do Warszawy.

W uroczystościach na Kazimierzu i w Wojkowicach Komornych wzięli udział: starosta J. Boxa, wicepr. sądu Wolski, prok. Salak, dyr. Sagajłło, poseł Konieczko, insp. pracy inż. Federowicz, inż. Czaplicki, komendant powiatowy p. p. kom. Wł. Kocuper, kom. m. Sosnowca W. Kuźniak, wicekomisarz H. Almstaedt, dyr. Przedpełski, kom. pow. kasy chorych w Sosnowcu Wąsowicz, inspektor lekarski pow. kasy chorych dr. K. Ryder, dyr. Zając, inż. Laubitz, dyr. Rogójski, kom. Rzeczkowski, sekr. W. Narbutt, p. Wylężek, p. Nowara, przedstawiciele prasy, przedstawiciele różnych instytucyj i organizacyj.

Ogólny koszt wybudowanych 45 domków robotniczych na obydwuch kolonjach w Wojkowicach i na Kazimierzu, wynosi około półtora miljona zł.

Fundusze na budowę domków dał zakład ubezpieczeń społecznych w Król. Hucie; koszty administracyjne i organizacyjne poniósł sejmik będziński, a tereny pod budowę na Kazimierzu ofiarowało warszawskie towarzystwo, zaś w Wojkowicach tow. Saturn.

W domkach tych mieszkają tylko robotnicy i ich rodziny.

Wynajmowanie mieszkań przeprowadzane jest na bardzo dogodnych warunkach. Mianowicie każdy lokator może zostać hipotecznie właśc. połowy domku (2 pokoje z kuchnią). po spłaceniu kosztów budowy. Spłacanie rat rozłożone jest na 20 lat. Rata wraz z miesięcznym czynszem za lokatorne wynosi 65 zł.

Niektórzy lokatorzy odrabiali raty, pracując przy budowie domków.

W skład komitetu, dzięki któremu domki robotnicze zostały wybudowane wchodzą: starosta J. Boxa, dyr. I. Przedpełski, dyr. W. Sagajłło, dyr. M. Sabass, inż. M. Czaplicki, St. Wolf i inż. M. Laubitz.

Przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu

skiemu. W Grodźcu odbyło się miesięczne zebranie członków akcji katolickiej przy udziale 3 tysięcy osób, na którem wypowiedziano się przeciwko nowemu prawu małżeńskiemu projektowanem przez komisję kodyfikacyjną. W związku z tem uchwalona została protestacyjna rezolucja, którą, za pośrednictwem miejscowych władz parafji katolickiej przesłano do rządu, marszałka tolickiej przesłano do rządu, marszałka sejmu, senatu, do prezydjum komisji kodyfikacyjnej i kurji biskupiej w Częstochowie.

Sw. Mikołaj

w szkole gospodarczej i szkole rzemiosł im. ks. kan. Fr. Raczyńskiego w Sosnowcu.

Setki dzieci oczekiwało zwyczajem lat ubiegłych dnia św. Mikołaja z radością, trwogą i ciekawością. Ile to na tle życia szkolnego komentarzy koleżanek o niespodziankach św. Mikołaja, ile obawy, nagany i nadziei pochwał oraz upominków. Nadszedł wreszcie upragniony dzień. W wielkiej sali szkoły gospodarczej zebrała się młodzież szkolna i gremium nauczycielskie z p. dyrektorką.

Na udekorowanej scenie pierwszą niespodzianką była jednoaktówka „Wicek niecnota", którą odegrały uczenice, z werwą i zapałem, ciesząc się rolami i kostjumami chłopięcemi. Po skończonem przedstawieniu wyszedł dziadek i odśpiewał wierszem (układ p. dyrektorki) charakterystykę pracy założyciela szkół ks. kan. Fr. Raczyńskiego, gremium nauczycielskiego oraz indywidualności uczenic. W tem ukazał się św. Mikołaj w szatach pontyfikalnych, w asyście przedstawicielek działów, a to: szkołę gospodarczą reprezentowała urodziwa kucharka, dział fryzjerski — fryzjer z brzytwą, dział kamaszniczy — osioł skórą kryty, dział modniarski — modniarka z kapeluszami i kwiatami, dział krawiecki — krawcowa z igłą i nożycami, dział introligatorski — pudło chodzące.

Św. Mikołaj powitawszy obecnych, wyraził pochwałę pracy nauczycieli i większości uczenic, oraz gromił lenistwo i opieszałość jednostek.

Następnie przedstawicielki opowiadały wierszem obrazki z życia poszczególnych działów w formie dydaktycznej jako pochwały i nagany, które sprawiły niezatarte wrażenie na uczestniczących w tej szkolnej uroczystości.

Następnego dnia w niedzielę na prośby rodziców zmuszona była dyrekcja pozwolić na powtórzenie obrazka scenicznego z udziałem dziadka i św. Mikołaja przy wypełnionej sali i galerji przez instytucje sieroce i dzieci przyprowadzone przez rodziców.

Janina Sętkowska,
uczenica szkoły.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

W poniedziałek — teatr nieczynny.

Trzy widowiska po cenach najniższych: wszystkie miejsca na parterze po 1 zł. (jednym zł.), na balkonie po 50 gr. — grane będą poraz ostatni: we wtorek — „Roxy", komedja w 3 aktach B. Connersa, w środę — „Dzwonek alarmowy", komedja w 3 aktach Hennequina i Coolusa, w czwartek — „Człowiek z teką", dramat w 7 obrazach.

Ogólna.

(o) **Nowe przepisy kancelaryjne dla urzędów wojewódzkich.** Ministerjum spraw wewnętrznych wydało nowe przepisy kancelaryjne dla urzędów wojewódzkich, które wejść mają w życie najpóźniej z dniem 1 stycznia 1932 r. Wprowadzenie tych przepisów zmniejszy znacznie ilość czynności manipulacyjnych w urzędach wojewódzkich, oraz umożliwi zmniejszenie personelu kancelaryjnego, a więc i zmniejszenie wydatków.

(o) **Zamiast życzeń świątecznych — pomoc bezrobotnym.** Komendant główny policji państwowej wydał pismo ogólne, w którem wyjaśnia, że jakkolwiek przesyłanie życzeń świątecznych jest miłym dla przełożonego dowodem okazywanej mu przez podwładnych pamięci, niemniej jednak zaniechanie tego zwyczaju na wszystkich szczeblach hierarchji policyjnej jest bardzo wskazane. Niewątpliwie. bardziej celowem będzie — stwierdza pułkownik Maleszewski — aby w dzisiejszej ciężkiej sytuacji kwoty, wydawane na przesyłanie życzeń, przekazać na fundusze pomocy bezrobotnym.

Z Zagłębia.

Choroby zakaźne w Sosnowcu. W ub. tygodniu na terenie miasta zanotowano następujące wypadki zachorowań na choroby zakaźne: dur brzuszny 1, płonica 3, błonica 3, odra 30, gruźlica płuc 3 i jaglica 1. Odkażono 3 mieszkania, odwszono 35 osób w miejskim zakładzie dezynfekcyjnym.

Posiedzenie rady komisarycznej Dn. 15 b. m., o godz. 8 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej, z następującym porządkiem obrad: sprawa urządzenia schroniska dla gruźlików; powołanie patronatu nad sierotami; spr. sprawozdania gospodarki miejskiej za okres 1929/30 r. i 1930/31 rok; sprawa ewentualnego zwolnienia różnych związków i stowarzyszeń od opłat za wodę i wybór trzech przedstawicieli do rady nadzorczej miejskiej szkoły wieczorowej zawodowej.

Z targowicy w Mysłowicach. W ub. tygodniu na targowicę mysłowicką spędzono: buhai 164, wołów 46, krów 1078, jałówek 91, cieląt 109, owiec 9 i nierogacizny 3301. Ogółem spędzono 4.798 sztuk zwierząt.

Płacono za klg. żywej wagi rogacizny od zł. 0.48 do zł. 1.30 i nierogacizny od zł. 1.18 do zł. Tendencja stała.

Z targowicy sosnowieckiej. W ub. tygodniu na targowicę sosnowiecką spędzono 2.022 szt. trzody chlewnej, 168 szt. bydła i 15 cieląt. Płacono za klg. żywej wagi trzody od zł. 0.80 do zł. 1.30. Tendencja spokojna.

Pogadanki w miejskiej czytelni publicznej w Dąbrowie. W lektorjum miejskiej czytelni publicznej odbędą się następujące pogadanki: dnia 14 bm., prof. Kazimierz Nawrocki „Zagłębie Dąbrowskie w „Ludziach bezdomnych" Żeromskiego"; dn. 15 bm., dyr. Adam Błażejewicz „Praktyczne zastosowanie wiedzy astronomicznej"; dnia 16 bm., prof. Adam Sochacki „Wrażenia z podróży do Norwegji"; dnia 17 bm., dr. Salomon Weinzieher „Maszyna czy kołowrotek"; dnia 18 bm., prof. inż. Józef Weber „Rozwód jako zagadnienie społeczne" i dnia 19 bm., p. Wacław Kubicz „Społeczny charakter ruchu spółdzielczego". Początek pogadanek o g. 7.30 wiecz. Wejście bezpłatne.

Sodalicja marjańska w szkole handlowej żeńskiej w Dąbrowie. W dniu 8-go grudnia b. r. sodalicja marjańska uczenic szkoły obchodziła pierwsze uroczyste przyjęcie kandydatek w poczet Dzieci Marji.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele parafjalnym, kandydatki w liczbie 12, złożyły przyrzeczenie sodalicyjne przed ołtarzem M. B. Częstochowskiej.

O godzinie 5-ej popołudniu w sali „Ogniska" odbyło się zebranie towarzyskie, na które przybyli ks. dziekan S. Mazurkiewicz, ks. wizytator T. Peche, przełożona, dyrektor szkoły, ks. prefekt z Będzina i Dąbrowy, grono profesorskie i zaproszeni goście.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje pełna poświęcenia praca ks. prefekta Z. Flisowskiego, któremu sodalicja uczenic szkoły handlowej zawdzięcza swe powstanie i rozwój.

Ofiary.

Funkcjonarjusze komisarjatu policji państw. w Dąbrowie zamiast życzeń świątecznych wpłacili do komitetu dla najbiedniejszych 21 zł. 50 gr

Zbytek gorliwości, panie Hilary...

On, ona i ten trzeci.

Do rzeczy najbardziej szkodliwych należy częstokroć — nadmiar gorliwości. Ani się człowiek spostrze że, gdy mimowoli przekroczy

niewidoczną linję graniczną,

aby niespodzianie skonstatować, że popełnił najfatalniejszą gaffę.

Pan Hilary M-ski, bezmała od dwudziestu pięciu lat był naczelnym kasjerem i prokurentem wielkiej firmy przemysłowej z centralą w Warszawie. I od dwudziestu pięciu lat, obserwując swego szefa, dyrektora O., pan Hilary doszedł do wniosku, że wódz wielkiej instytucji finansowej nie jest bynajmniej

wrogiem — kobiet.

Do takich wniosków, doszedł naczelny kasjer nie tylko drogą biernej obserwacji, ale także dzięki faktom konkretnym, które wyrażały się w postaci mniejszych lub większych sum, wypłacanych przez dyskretnego kasjera

czasowym sympatjom dyrektora O.

Oczywiście z biegiem lat było coraz mniej odbiorczyń, ale zato te, któ re pozostały otrzymywały coraz większe sumy. Pan Hilary był jednak człowiekiem o niesłychanej dyskrecji i ani przez chwilę nie dał poznać, że

wyczuwa smętek sytuacji,

która z czasem ugruntowała się w ten sposób, że do naczelnego kasjera zgłaszać się zaczęła tylko jedna odbiorczyni, znana, ładniutka i milutka tancereczka warszawska, słynna nie tyle z artystycznego talentu, ile z ozdobnej aparycji i innych wdzięków.

Pan Hilary podziwiał

dobry gust swego szefa

i bez szemrania wypłacał tancerce należne jej tantjemy.

Niedawno, wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że dyr. O. musiał wyjechać na trzy tygodnie zagranicę. Wyjeżdżając polecił naczelnemu kasjerowi, jak zwykle wypłacać tancereczce

„tygodniówkę".

Można więc sobie wyobrazić zdumienie przemysłowca, gdy po powrocie pan Hilary oświadczył mu, że wstrzymał wypłaty!

— Dlaczego, panie szanowny? — zapytał zdumiony dyrekor.

— Bo pan dyrektor nic nie wie, a ta pani to chodzi z jakimś

młodym smarkaczem...

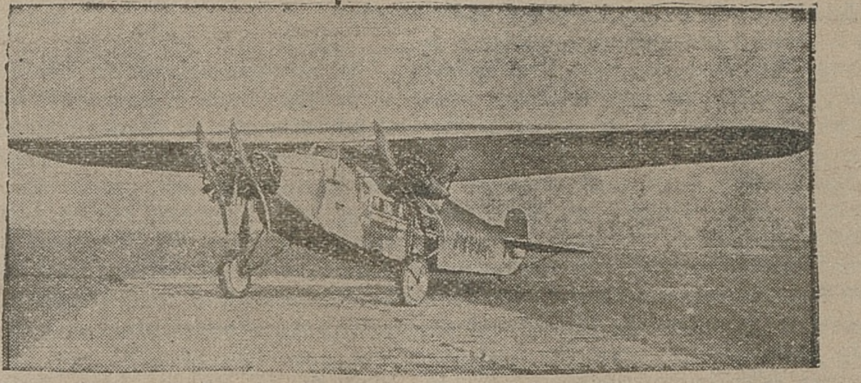
I tu nastąpił zupełnie niespodziewany efekt. Dyrektor O. cały purpurowy z gniewu wymówił kasjerowi posadę.

Dopiero po tym smutnym dla siebie fakcie, stary kasjer dowiedział się, że bywają w życiu okoliczności, kiedy starszy mężczyzna,

musi spoglądać łaskawem okiem

na — młodego admiratora. Mimo to, p. Hilary M-ski postanowił zaskarżyć dyrektora O. do sądu o bezpodstawne zwolnienie z posady, po dwudziestu pięciu latach wiernej pracy...

PRZED TRAGICZNYM LOTEM BATAWJA — AMSTERDAM.



Statek powietrzny holenderskiego towarzystwa lotniczego, który w ub. piątek wystartował z Batawji do Amsterdamu z niewiadomych przyczyn uległ katastrofie w doliny Bangkoku (Siam), grzebiąc pod sobą pięciu ludzi.

Konferencja ministerjalna w sprawie zaległych składek w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Wobec stale zwiększających się zaległości w uiszczaniu składek do instytucyj społecznych, minister pracy i opieki społecznej zwrócił się do sfer gospodarczych, aby sfery te weszły w bliższy kontakt z ministerjum, celem rozważenia wytworzonej sytuacji i wynalezienia środków najwłaściwszego rozwiązania tego zagadnienia.

Konferencja taka odbyła się w ministerjum pracy i opieki społecznej w dniu wczorajszym z udziałem przedstawicieli: Lewiatana, rady naczelnej organizacyj ziemiańskich, związku izb przemysłowo - handlowych, rady izb rzemieślniczych i naczelnej organizacji zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski.

Po dłuższej dyskusji i po przedstawieniu w ogólnych zarysach postulatów sfer gospodarczych, zostały wyłonione trzy komisje dla poszczególnych dziedzin ubezpieczeń społecznych: na wypadek choroby, na wypadek braku pracy i emerytalna. Komisje te zajmą się sprecyzowaniem dezyderatów sfer gospodarczych w każdej z poszczególnych dziedzin.

Praca komisyj odbywać się będzie przy współudziale przedstawiciela ministerjum pracy. Posiedzenie pierwszej komisji odbędzie się w dniu 18 bm.

LAUREACI POKOJOWEJ NAGRODY NOBLA.



W b. r. pokojową nagrodę Nobla otrzymała p. Jane Addams, przewodnicząca międzynarodowej ligi pokoju i p. Murray Butter, prezydent uniwersytetu w Kolumbji.

KONCERT TOW. ŚPIEW. „LUTNIA" W ZAWIERCIU.

Obecny kryzys gospodarczy nie oszczędzający nikogo i niczego, daje się we znaki dotkliwie również i towarzystwom śpiewaczym. Istnienie ich w obecnym czasie napotyka na coraz to większe trudności natury finansowej. Doprowadzenie w takich warunkach do skutku jakiegoś koncertu, lub innej imprezy artystycznej, należy do zadań naprawdę trudnych. Mając na względzie tow. śpiew. „Lutnia" przyznać trzeba, iż mimo swych kłopotów materjalnych stale się rozwija, a nawet powiększa. Dzieje się to za przyczyną niestrudzonego na polu krzewienia pieśni ojczystej prezesa tegoż towarzystwa p. St. Pasierbińskiego, któremu ze wszech miar należą słowa prawdziwego uznania.

Po dłuższej przerwie wystąpiła „Lutnia" w dniu 6 grudnia br., w sali domu ludowego z koncertem, który dał nam wiele zadowolenia, tembardziej, że od czasu wystawienia opery „Żabi król" przez tut. sem. nie zanotowano na terenie Zawiercia większej atrakcji muzycznej.

Oprócz chóru wziął udział w koncercie p. **St. Novis** (?) (tenor) oraz orkiestra pod batutą **St. Żurawskiego.**

Program koncertu składał się utworów przeważnie nowych i w Zawierciu poraz pierwszy wykonanych. Odnosi się to zwłaszcza do drugiej części programu, w której chór pod batutą prof. **St. Rączki** odśpiewał kilka pieśni współczesnych kompozytorów polskich m. in. **K. Szymanowskiego: „A chtóz tam puka" (mel. kurpiowska).** Utwór ten nie posiada wprawdzie dużych rozmiarow, jednak jest trudny do wyuczenia. Warto było jednak nad nim popracować, gdyż posiada piękną linję melodyjną, i kunsztowną harmonizację. Z innych utworów na wyróżnienie zasługują pełna pogody i wdzięku pieśń J. Makiakiewicza pt. **„Dzwoneczek"**, następnie **St. Rączki „Inom cię uwidzioł", (mel. góralska).** Pieśń ta odznacza się szczerością wyrazu i obfituje w momenty prawdziwie wartościowe. Piękne są również jej zwroty harmoniczne, często subtelne i dostrojone do charakteru melodyj góralskich. **Pieśń St. Kazuro o żywym charakterze przypadła do gustu publiczności.**

Oprócz wyżej opisanych, chór wykonał jeszcze kilka pieśni z towarzyszeniem orkiestry, które publiczność rzęsiście oklaskiwała.

Wykonanie tych dzieł było staranne, zaś całokształt interpretacji, frazowanie, dynamika, intonacja, **świadczyły nader pochlebnie o pracy dyrygenta i kompozytora prof. St. Rączki,** którego publiczność nagrodziła rzetelnie zasłużonemi oklaskami. Pewne uwagi nasuwają się jednak, co do głosów sopranowych, które są skłonne do opadania z tonacji, — a pod względem barwy za wiele różnią się od siebie.

Do sukcesu niedzielnego koncertu „Lutni" przyczynił się również śpiew solowy **p. St. Novisa;** piękny głos, umiejętna emisja głosu, staranna interpretacja, zapewniają młodemu śpiewakowi jeszcze długotrwałe powodzenie. Dalsza praca wpłynie bezwarunkowo korzystnie na swobodniejsze atakowanie tonów dolnych. **P. Novisowi akompanjowała bardzo solidnie p. N. Rosenbachowa.**

Popis orkiestry był również jak na zespół amatorski udatny. Szczególnie dobrze wypadł „Mazur" z op. „Halka" Moniuszki, oraz „Menuet" Paderewskiego.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż „Lutnia", która sama nie jest wolna od trosk finansowych, przeznaczyła cały dochód z koncertu na rzecz bezrobotnych.

Rudolf Mugeński.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-24. Redaktor odp.: Józef Oskólski.